

# Rabin Wallach i jego brat obecny komisarz sowiecki Litwinow

Warszawski korespondent „Daily Express” przesłał swojemu piśmu niezwykły wywiad z starym rabinem w Łodzi, który jest nie kim innym a rodzonym bratem komisarza sowieckiego Litwinowa.

Sluga Jehowy oświadczył najpierw, że sumienie nie pozwala mu na poruszanie wspomnień.

— Nie, nie, upierał się, nie chcę mówić o moim bracie. Nie mogę. Zanim tak się boję, aby mu to nie zaszkodziło. Niech pan na mnie nie nalega.

— Ale dziennikarz, oczywiście, nie ustąpił. Prosił i przekonywał. Rabin Jankiel Wallach zaczął się wahać.

— Niech mi pan zrobi jakąkolwiek rozsądną propozycję.

Dziennikarz wymienił pewną sumę.

— Zamało, zauważył rabin.

Po 10-minutowych targach ustalono kwotę 100 zł. i zadowolony Jankiel Wallach zaczął mówić o „swoim kochanym bracie Mojsze Majerze Wallachu, przyczynie rozpaczy całej rodziny”.

Skreślił najpierw obraz szczęśliwego dzieciństwa w Białymstoku. Mały Mojsze Majer odznaczał się nadzwyczajną pobożnością. Nikt nie chodził tak pilnie do synagogi, jak on. Niestety, nie trwało to długo. Złe towarzystwo sprowadziło go na drogi marksizmu. Pewnego dnia zaarrestowano go. W

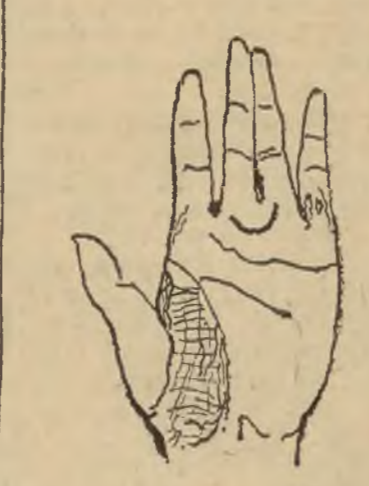
## 2 miljardy Ludność Europy

Według obliczeń międzynarodowego instytutu statystycznego kulę ziemską zamieszkuje obecnie nieco ponad 2 miljardy ludzi. Ludność Azji wynosi 1.120 milionów, Europy 500 milionów, Ameryki 250 milionów, Afryki 150 milionów i Australii 10 milionów.

Pół miljarda ludności Europy dzieli się według krajów, jak następuje (w milionach głów): Rosja — 116, Rzesza — 66, Anglia — 46,3, Włochy — 42, Francja — 41,8, Polska — 32,6, Hiszpania — 23,8, Rumunia — 18, Czechosłowacja — 14,7, Jugosławia — 13,9, Węgry — 8,6, Belgia — 8,1, Holandia — 7,9, Austria — 6,7, Szwecja — 6,2, Grecja — 6,1, Portugalia — 6, Bułgaria — 5,4, Szwajcaria — 4, Finlandia — 3,6, Dania — 3,5, Irlandia — 3, Norwegia — 2,8, Litwa — 2,1, Łotwa — 1,9, Estonia — 1,1, Turcja — 1,1, Albania — 1. Nadto cały milion obejmują razem drobne kraje: Lichtenstein, Luksemburg, Monaco i Andora.

FATIMA - HANOU

# Tajemnice ręki Pierścień Wenery



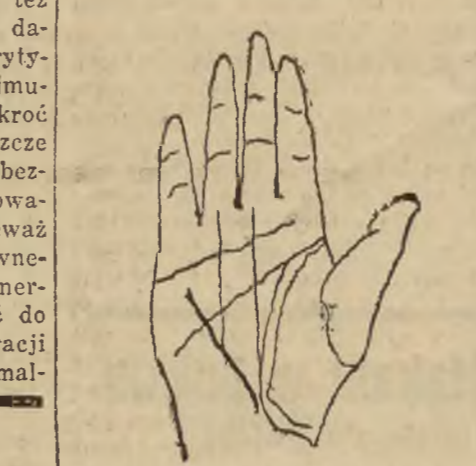
PIERŚCIEŃ WENERY.

Pierścieniem Wenery, zwimy półkolistą linię, która, jak nam wskazuje rysunek bierze swój początek pomiędzy wzgórzami Jowisza i Saturna i zatoczywszy mały łuk ginie między czwartym i piątym palcem. Jest on oznaką wzmoczonej wrażliwości do granic nieprzeciętnych. Posiadają go też zazwyczaj osoby obdarzone darem jasnowidztwa, medja spirytystyczne i wogóle jednostki zajmujące się okultyzmem. Częstość pierścienia ten potęguje jeszcze wrodzoną inteligencję, dając bezpośrednią i bystrość pojmowania każdej rzeczy, lecz ponieważ ten objaw wynika raczej z pewnego podekscytowania systemu nerwowego, daje więc skłonność do głębokich melancholii, prostracji nerwowej, hysterji i nienormal-

nych namiętności. Podobno Safo posiadała aż potrójny pierścień Wenery.

Dzieci, posiadające znak ten należy otoczyć specjalnie troskliwą opieką. Kobiety z wyraźnym pierścieniem Wenery, oraz silnie polinżowanem wzgórzem Venus, zwłaszcza jeżeli mają długą i silnie zarysowaną linię rozumu, co im daje możność kierowania innymi i narzucania im swej woli, należą do typów niebezpiecznych przedewszystkiem dla jednostek spod znaku Jupitera i Venus wpływ ich jest niszczyielski, gdyż emanują fluidy wyłączenie zmysłowe. Nie dotyczy to jednostek szlachetnych, o wyższych aspiracjach duchowych, gdyż wtedy cała ta potęga skierowuje się raczej na dziedzinę sztuki, dając potężną twórczość zwłaszcza literacką. Taki wyraźny pierścień posiadał J. J. Rousseau, będący wybitnie słonecznym typem.

LINIA WĄTROBY.



Jest to linia o znaczeniu wybitnie fizycznym. Wpływa przeważnie na linię życia u dołu dłoni i ma kierunek ku wzgórzom Merkurego. Prosta, wyraźna i niepoprzerywana jest oznaką zdrowia narządów trawiennych, czasem bywa ekwiwalentem błędnej linii życia, spotyka się ją prawie zawsze u ludzi dożywających późnej starości.

Brak tej linii znamionuje nerwową ruchliwość, w której spala się niezbity odporny organizm. Tacy ludzie często cierpią na bóle głowy. Dobrze jest zalecać w tych wypadkach sporty, męczące, lecz dające zarazem wyładowanie energii, jak szermierkę, wioślanie, gimnastykę. Wywołuje to nieodzownie pocenie się do którego dane osobniki nie mają skłonności.

Linia wątroby dochodząca wy-

rażnie do wzgórza Apolla, lub Merkurego to muirowane zdrowie do najpóźniejszej starości. Jeśli linia ta tworzy trójkąt z linią głowy to zainteresowania do spraw nadprzyrodzonych. Bardzo czerwona linia wątroby to pycha bezbrzeżna, pokrecona i zabarwiona żółtawo, brudnie, lub czarno świadczy o chorobach wątroby. Jest to znak nieomylny.

WKŁĘSLA DŁOŃ.

Tego rodzaju kształt ręki jest bardzo znamienity. Charakteryzuje on ludzi, którzy utracili wielkie fortuny, lub osoby spekulujące nieszczęśliwie. Jest to świadectwo katastrof natury materialnej. Takie ręce widuje się często w schroniskach dla starców, których przeszłość zapowiadała inne koleje losu. Nawet bardzo wyraźne wzgórze Jupitera, świadczące o rozumie, energii, przedsiębiorczości niezdolne przemóc szkodliwego wpływu wklęsłej dłoni. Ręce te widujemy też u notorycznych żebraków.

Osoby o silnie wklęsłych dłoniach winny się raz na zawsze trzymać zasady, że im niewolno angażować się w jakiekolwiek interesy, lub przedsięwzięcia bez głębokiego zastanowienia i przemyslenia całej sprawy, są bowiem więcej narażeni na niepowodzenia niż ludzie o prostych dłoniach.

## Na wysokości 2.000 m. zbudowano największą tamę wodną na świecie

W kantonie Wallis w Szwajcarii dobiega obecnie końca budowa olbrzymiej elektrowni hydraulicznej. Jest to według opinii kół fachowych największy tego rodzaju obiekt przemysłowy świata.

W dolinie d'Heremence na lewym brzegu Rodanu zbudowano na wysokości 2000 m. gigantyczną tamę zaporową. Wysokość jej wynosi 85 m., długość u góry 450 m., grubość u podstawy 70 m.

Na zbudowanie tej olbrzymiej tamy zużyto 400.000 metrów kubicznych betonu. Materiał ten transportowano na 17-kilometrowej kolei wiszącej o 1750 metrów różnicy wysokości. Jezioro

tworzone przez tamę wehlonie 50 milionów metrów kubicznych wody. Ze sztucznego tego jeziora woda zostanie skierowana przez prowadzony przeważnie w skałach szyb ciśnieni długości 12 km. do niższej położonej o 1755 metrów centrali w Chandolin koło Sitten. Ogólna waga rur o przekroju do 1.50 m. zużytych do szybów wynosi 14.800 tonn.

W centralnej elektrowni w Chandolin pracować będzie 5 głównych grup generatorów oraz jedna pomocnicza. Każda z tych grup posiada generator prądu trójfazowego 30.000 kw. Ogólna wydajność elektrowni wyniesie 133.250 kw.

## Głódowa demonstracja w kop. „Szczęście Luizy”

KATOWICE, 25.2. Na kopalni „Szczęście Luizy” w Małej Dąbrowie rozgrywa się dalej tragedia górników, walczących o zaległe prace i demonstrujących głódką w podziemiach przeciw zamykaniu kopalni. Zaległości wynoszą około 30.000 złotych.

W podziemiach od tygodnia przebywa 33 górników, którzy oświadczyli, że nie opuszczą kopalni, dopóki nie otrzymają gwarancji, że zaległe zarobki zostaną im wypłacone. Czarny strajk w „Szczęściu Luizy” trwa dalej.

## Prosi o pogrzeb z chórem i orkiestrą

KRAKÓW, 25.2. Śledztwo w sprawie tragedji miłosnej, której ofiarą padł em. sierżant Cholewa i śmierć, której przyczyną było samobójstwo, ustalilo jej powody. W kieszeni samobójcy znaleziono trzy listy. W jednym, skierowanym do rodziny, Cholewa prosi, by rodzina zajęła się jego dziećmi. W drugim liście, do właściciela zakładu pogrzebowego prosi o urządzenie mu wspa-

niego pogrzebu. Trzeci list samobójca skierował do Urzędu Miejskiego, gdzie zajęta była Mikordowna. W liście tym prosi Cholewa o urządzenie jej wspańiałego pogrzebu, domagając się specjalnie wysłania na pogrzeb chóru i orkiestry Ubezpieczalni. Stan obu ofiar Cholewy, t. j. Mikordowny i jej matki, jest nadal poważny.

## Marek Romański

# PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Von Hedinger łamał sobie nad tem głowę, ale daleki był od przypuszczenia, że przyczyną wszystkich nieszczęść było jego pyszałkowane wyznaczenie o Krzesińskim. Wewnętrzny głos mówił mu, że Greta nie mogła kłamać w momentach miłosnego zapamiętania, że była wtedy szczerą, że nie uprawiała wówczas komedji — bo i jakże ciał miałaby taka komedja? Kochała go szczerze i oddała mu się z równą szczerością. Co więc się stało? Jeżeli jej ręka była w tej całej aferze, jakie pobudki kierowały dziewczyną? Tego Kurt zrozumieć nie mógł i nigdy nie miał się o tem dowiedzieć.

Nie było to prostejszego ponad wyznanie prawdy. Ponad udowodnienie, że panna Nielsen nie była wcale siostrzenicą generała von Strelitz, że nie była córką kupca szwedzkiego ze Sztokholmu, że była poprostu szpiegiem, działającym pod najbardziej śmiałym z masek. Wówczas ta Polka, która przez jedną noc była jego kochanką, ta Polka, której prawdziwego imienia i nazwiska, nie znalazł podzieliłaby zwykły los szpiegów, a Kurt von Hedinger wstąpiłby z ławy oskarżonych czysty i nieskazitelny. Stał na krawędzi tarpejskiej skały, ale jakże bliska była droga na Kapitol.

Tylko, że między zatraceniem, a zwycięstwem, między skałą tarpejską, a Kapitołem, stał nie szpieg, którego należało wydać, ale stała kochanka kobieta. Kobieta, dla której żył prawdziwe uczucie. Pamiętał jeszcze smak jej pocałunków, pamiętał urok jej uśmiechu, czar jej roześmianych oczu, pamiętał rozkosz jej pic-

szczości. I w tych świeżych wspomnieniach tak żywych i plastycznych leżało istotne nieszczęście Kurta.

Ileż to razy w ciągu długich godzin przestępował, w ciągu długich samotnych nocy, spędzonych w arcze śledczym. Był już zupełnie zdecydowany wyznać wszystko. Ale za każdym razem słowa więzły mu w gardle, zamierały na wargach i nie mógł mówić. Nie mógł! Rzekłbyś mała ciepła, pachnąca ręka Grety kładła się na jego usta i nakazywała mu milczenie. Powiedzieć — to znaczyło oczyścić siebie, ale znaczyło to zarazem skazać Gretę na śmierć. Czyż mógł pozwolić, by w tych cudnych oczach, które całował, zrodził się obłądny lek śmierci? Czyż mógł pozwolić, by to ciało, które pieścił, zostało zryte bezlitosnymi kulami? Czy miał prawo ratować się, wydając dziewczynę, której nie kłamał ani trochę, zapewniając ją o swej miłości. I do tej chwili nie wiedział, czy przemilczy prawdę, czy też ją wyzna. I giął się pod brzmieniem hanby, nie mogąc przezwyciężyć swego uczucia.

Tymczasem w sądowej sali zaskrzeczał znowu głos pułkownika Hesselera, niby skrzyp studziennego żorawia. Przystępowano do przesłuchania świadków.

Pierwszą wezwano panią Emmę Wigand, właścicielkę malego sklepiku z obrazami przy Alexander Plutz.

Weszła na salę pochylona, drobna staruszka o siwych włosach i grubych okularach na sepim, zakrzywionym nosie. Była tak przerażona, że slaniała się niemal na nogach i wożny sądowy musiał doprowadzić ją do barjerki, przy której stawali świadkowie podczas zeznań.

Major, zasiadający w trybunale po prawej ręce pułkownika von Hesselera, nachylił się do przewodniczącego i szepnął mu coś do ucha. Tamten skinął głową i po zaprzysiężeniu pani Wigand zaczął podać jej krzesło.

— Wiadomo pani, że przed sądem należy mówić prawdę. Niech pani stara się przypomnieć sobie wszystko dokładnie i odpowiadać z namysłem.

— Tak, proszę wysokiego sądu. Będę mówiła prawdę.

— Niech się pani obróci. Niech pani spojrzy na ławę oskarżonych. Jeżeli widzi pani źle, niech pani podejdzie bliżej. Czy poznaje pani człowieka, który tam siedzi?

Spojrzenia wszystkich obecnych na sali skoncentrowały się na wątej postaci starej kobiety. Kurt trwał bez ruchu, starając się przywołać uśmiech na wargi.

— Poznaje — padła krótka odpowiedź Emmy Wigand.

— Poznaje pani? Któż to jest?

— Porucznik Karol von Lüttich.

— Myli się pani! — odparł Messeler, który lubił dramatyczne sytuacje — oskarżony nazywa się Kurt von Hedinger. Niech pani wróci na swe miejsce. więc jakże?

— Mnie przedstawił się, jako Karol von Lüttich. To napewno on.

Wszystko to było już wiadome i spisane w aktach śledztwa, lecz procedura żądała, by było powtórzone na rozprawie.

— Twierdzi pani zatem, że porucznik Kurt von Hedinger występował wobec pani pod tem nazwiskiem?

— Tak.

— Zostawił pani pokwitowanie podpisane tem nazwiskiem? Zostawił kilkakrotnie pokwitowania, ale tego jednego zapomniał odebrać. Czy tak?

— Tak, proszę pana przewodniczącego. — zadrżał znowu głos staruszki.

— Czy to jest to pokwitowanie? Czy poznaje je pani? — von Hesseler wyjął z teczki ćwiartkę papieru i podał Emmie Wigand.

— To jest to pokwitowanie.

— Poruczniku von Hedinger, czy pan ma coś do powiedzenia?

— Tylko to, że przeprowadzałem pewną akcję, w czasie której nie chciałem posługiwać się własnym nazwiskiem.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.64 (dział literacki i liter.-art.); 6.66.53 (miejscowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691.64; Prenumerata 691.66. Wydział ogłoszeń 691.56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDWIELCIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

### Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej spacji (na wszystkich stronach po 6 spacji): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.